

Boskie Dzieciątko - nowe życie



Zbliżają się święta Bożego Narodzenia – czas szczególny. Chyba nic tak nie łączy ludzi, jak właśnie te święta. Chciałabym się jednak skupić na tym, co w nich powinno nas łączyć w sposób wyjątkowy, najpiękniejszy.

Otóż istotą tych świąt są narodziny dziecka – Boga i człowieka – Jezusa Chrystusa. Cud nowego życia, dar od Boga dla Maryi i Józefa, a także dla Ciebie, dla mnie i każdego człowieka. Co to oznacza? Dla rodziców dziecko jest najpiękniejszym prezentem; kimś, kto wszystkiego musi się nauczyć, kto przez wiele lat jest pod ochroną ich miłości i troski, kogo mają wychować na dobrego człowieka, a przede wszystkim nauczyć jak żyć, by osiągnąć niebo...

Od wielu lat obserwuję czas przedświąteczny i jestem coraz bardziej przerażona. Nie dla tego, że już od drugiego tygodnia listopada tyle wokół świecidełek, chaosu, zamieszania (zresztą bardzo pociągającego, barwnego), ale dlatego, że tak dużo czasu przeznaczamy na przygotowanie: domu, jedzenia, choinki, prezentów..., a tak niewiele na własne serce! Potrafimy godzinami dobierać ozdoby, podarunki, a z drugiej strony spoglądać na zegarek w czasie ratat.

Możemy tygodniami sprzątać mieszkanie, a równocześnie zapomnieć o „posprzątaniu” duszy. Chętnie przygotowujemy dwanaście wigilijnych potraw i wiele innych smakołyków, a w tym samym czasie nie pragniemy ze wszystkich sił najważniejszego z pokarmów – chleba dającego życie wieczne – Jezusa ukrytego w przenajświętszej hostii. Jakież to smutne... Uwikłaliśmy się w pozory. Jakże często podtrzymujemy różne tradycje, ale gdyby trzeba je było wypełnić? Czy naprawdę chętnie przyjęlibyśmy każdego, kto zapukałby do naszych drzwi? Podalibyśmy mu rękę, zaprosili do stołu, czy przenocowali go? Czy dzieląc się opłatkiem faktycznie zapominamy o wzajemnych pretensjach, niezgodzie, żalach czy może nawet nienawiści? Czy składając sobie życzenia mówimy to, o czym myślimy, czego autentycznie pragniemy dla innych? Czy idąc do kościoła nie spoglądamy na siebie z zazdrością, ze złością, a nawet z przekonaniem o własnej wyższości? Czy jesteśmy naprawdę dziećmi jednego Boga, braćmi w Chrystusie – maleńkimi dziećmi? Chcemy żyć z Nim na co dzień według Jego woli, czy wolimy wypełniać swoją własną? Jesteśmy ludźmi wiary, nadziei i miłości, czy może niewolnikami grzechu i swoich słabości...

Naprawdę dążymy do świętości, oczekujemy śmierci i zmartwychwstania, czy też w ogóle o tym nie myślimy, to jest dla nas tak dalekie – jak samo niebo. Czego rzeczywiście chcemy, w co wierzymy, jacy jesteśmy?

W ten szczególny przedświąteczny czas oczekiwania zwróćmy nasze oczy, serca, umysł i dusze na Boga. Boga - Ojca Wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi, dawcę życia; na Syna – dar miłości i pokoju, chleb powszedni, naszego Zbawiciela; na Ducha - umacniającego nas we wszelkich poczynaniach. Chcemy przyjąć Boga i człowieka – Maleńką Dziecinę.(...) Wspólnie oczekujemy na Boże Narodzenie. A kiedy ono nadejdzie – radujmy się nim i weselmy – bo oto Bóg przychodzi do człowieka – do nas, do mnie... To nowe życie w nas...

■ "ABBA" PanDa 24 grudnia # 358 dzień roku

Na ten szczególny wigilijny dzień mamy przepiękne zdanie z Listu do Rzymian:

NIE OTRZYMAŁIŚCIE DUCHA NIEWOLI, ABY SIE ZNÓW POGRAŻYĆ W BOJAŻNI, ALE OTRZYMALISCIE DUCHA PRZYBRANIA ZA SYNÓW, W KTÓRYM MOŻEMY WOŁAĆ:

(RZ 8,15).

Pierwsza i według mnie najbardziej poruszająca myśl świętego Pawła zawarta w tych słowach to wołanie: „ Nie musisz się już bać. Nie musisz być niewolnikiem. Nie jesteś już zakuty w kajdany. Masz Ojca. Jesteś Jego dzieckiem i możesz stawać przed Nim i mówić: ”. Ile niesamowitych rzeczywistości mieści się w tym zdaniu? Duch Święty, wolność, spokój, brak strachu, dziecięctwo – Bóg już dawno to wszystko dla nas przygotował, byśmy mogli to dostać jako Jego dzieci i dziedzice.

Nie trzeba więc dodawać wiele komentarza do zdania świętego Pawła. Dziś po prostu warto je wziąć sobie do serca. Chodziś z nim przez cały dzień, przypominać je sobie w różnych momentach tej przedświątecznej bieganiny i przez to doświadczać przeobfitości tego zdania. Niech dzisiaj Pan Bóg pozbawi cię strachu i zniewoleń. Niech da ci odczuć obecność Ducha Bożego, który jest w tobie i który nieustannie rodzi w nas na nowo doświadczenie tego, że jesteśmy dziećmi Boga. Wołaj dziś do Boga: „Tato, Tatusiu, Abba! Jestem, żyję!”. Zobaczysz, On przyjdzie, wcieli się w twoje życie, uciebie w domu zrobi Betlejem.

Adam Szustak OP fragment z książki pod tytułem "szusta rano"

Dodano: 22-12-2019